

Anna Jantar, Tak blisko nas

Wezmę pejzaż nie wysłanych nigdy kart,
ślad na piasku, czerń asfaltu, strumień aut.
Niedojrzałe słoneczniki, odgłos rozmów, szmer muzyki,
pierwszych jabłek cierpki jeszcze smak.
Dodam może jedno zdjęcie, jakiś wiersz,
dotyk dłoni, pamięć paru chwil i miejsc.
Bagaż przynasz byle jaki, nie za duży - nie bogaty,
lecz dość łatwo będzie mi go nieść.
Tak blisko nas przeszła miłość nie-miłość w jasnym tle
Dobrze widać ją było, ale ty
nie umiałeś się zdobyć na przyjazny gest.
Tak blisko nas przepłynęła półcieniem, w pustym szkłe,
zatańczyła płomieniem - skrzypnął żwir
i zniknęła nam z oczu gdzieś.
Wezmę pejzaż podawany z rąk do rąk,
dobrze znany każdy rąbek, każdy kąt
Kawiarniane morza zdarzeń, czarno - białe jachty marzeń
i jaskółek szybki, pewny lot.
Lecz czy złożę te odpryski, drobne szkła
w obraz, który znów ożyje pełnią dnia.
Inną świata dziś uroda, inną twarz odbija woda,
ty nie jesteś sobą ani ja.
Tak blisko nas przeszła miłość nie-miłość w jasnym tle
Dobrze widać ją było, ale ty
nie umiałeś się zdobyć na przyjazny gest.
Tak blisko nas przepłynęła półcieniem, w pustym szkłe,
zatańczyła płomieniem - skrzypnął żwir
i zniknęła nam z oczu gdzieś.
Na, na, na, na, na...
Tak blisko nas przepłynęła półcieniem, w pustym szkłe,
zatańczyła płomieniem - skrzypnął żwir
i zniknęła nam z oczu gdzieś.